Nr. 18. Poniedziałek, 17 Stycznia 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya i Administracya:
Łódź: ul. Piotrkowska 86.
ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA:
Zwyczajne: 30 fen za wiersz petitowy sześcioszpaltowy.
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: **Częstochowa:** II Aleja 22; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Skierniewice:** Druk A. Zielińskiego, oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Wojna.

XVIII.

Wojna koalicyi z Turcyą od 1 lipca 1915 r. do 1 stycznia 1916 r.

Z powodu klęsk ponoszonych na głównych terenach wojennych, koalicya nie była w stanie rozwinąć energiczniejszej akcyi przeciwko Turcyi. Znajdująca się w ciągłym odwrocie Rosya nie mogła wysłać większych sił wojskowych na Kaukaz, ponieważ siły te potrzebne jej były na froncie zachodnim. Przestała też myśleć o ekspedycyi na Konstantynopol.

Anglia i Francya również zaangażowane na terenie francuskim nie mogły ściągnąć posiłków, a pomoc rosyjska zawiodła. Namawiano usilnie Włochy aby wzięły udział w akcyi dardanelskiej, lecz niepomyślny przebieg walk na terenie włosko-austryackim stanął temu na przeszkodzie. Włochy ograniczyły się tylko na wypowiedzeniu Turcyi wojny.

Skończyło się ostatecznie na tem, że akcyę dardanelską prowadziły tylko Anglia i Francya, a armie ich, które zdołały wylądować na półwyspie Gallipoli, pod Sedd ul Bahr i Anafortą, były za słabe, aby pokonać zacięty opór Turków na doskonale przez nich przygotowanym do obrony terenie.

Wogóle od 1 lipca 1915 r. do 1 stycznia 1916 r. przebieg wypadków wojennych na różnych terenach tureckich, był następujący:

Front dardanelski. W ciągu miesiąca lipca nie wydarzyło się nic znamiennego. Toczyły się walki pozycyjne, które w dniu 12 lipca rozwinęły się w większy atak francusko-angielski, wykonany na stanowiska tureckie pod Sedd ul Bahr i Anafortę. Atak ten został odparty.

W miesiącu następnym walka pozycyjna rozwinęła się w dalszym ciągu, przyczem doszło do dwóch większych bardzo krwawych walk, w których Anglicy i Francuzi ponieśli ciężkie straty. Widownią walk były przeważnie zatoka Anaforta i Saros, oraz okolica Ari Bernu. Bitwa stoczona w dniach 28 — 29 sierpnia była jedną z najkrwawszych podczas całej kampanii dardanelskiej. Zakończyła się ona tem, że pod Anafortą i Ari Burnu Anglicy i Francuzi cofnęli się znacznie ku morzu.

Dnia 2 września tureckie oddziały wywiadowcze wtargnęły do rowów ochronnych koalicyi pod Ari Burnu i zabrały stamtąd wielką ilość karabinów, oraz materyału wojennego.

Dnia 27 września turecka artylerya nadbrzeżna ostrzeliwała skutecznie okolicę Kerevizdere, oraz stanowiska sprzymierzonych pod Sedd ul Bahr. Pozatem toczyła się tylko walka pozycyjna, która trwała również w ciągu całego października, a w ciągu listopada poczęła się rozwijać w poważniejszą walkę. W połowie grudnia toczące się walki rozwinęły się w wielką bitwę, która zakończyła się tem, że Anglicy i Francuzi zostali wyparci z Anaforty i Ari Burnu, przyczem musieli się ratować ucieczką na okręty.

Front kaukaski. W lipcu i w sierpniu na froncie kaukaskim panował prawie zupełny zastój. Tylko dnia 27 lipca stoczoną została większa walka pod miastem Erzerum, która zakończyła się odrzuceniem Rosyan ku granicy Kaukazu. Dnia 3 sierpnia wojska tureckie pobiły rosyjskie straże tylne w okolicy Hamuru i obsadziły miejscowość Karakilisse, a dnia 11 sierpnia odebrali Turcy Rosyanom zajęte przez nich miasto Wan, położone nad jeziorem tej samej nazwy. W ciągu września, października, listopada i grudnia toczyły się przeważnie walki z oddziałami przednimi, bez poważniejszych rezultatów.

Front w Mezopotamii. W lipcu stoczono najważniejsze walki pod Adenem dnia 4-go i nad Eufratem dnia 15 lipca.

Sierpień i wrzesień przeminął względnie spokojnie, a przynajmniej tylko na drobniejszych starciach.

Dopiero w grudniu stoczoną została pomiędzy Bagdadem a Kut-el-Amara wielka bitwa, która skończyła się porażką Anglików. Cofnęli się oni do Kut-elAmara, gdzie zostali otoczeni przez Turków.

Front w Afryce. Na tym froncie toczyły się w ciągu całego półrocza tylko drobne starcia.

Operacye na terenie bałkańskim. od 1 stycznia do 1 października 1915 r.

Po wycofaniu się wojsk austryacko-węgierskich z Serbii w ciągu miesiąca grudnia 1914 r. na terenie bałkańskim zapanował prawie zupełny spokój. Austrya i Niemcy zajęte były operacyami z Rosyą, Francyą i Włochami, a Serbia i Czarnogórze były tak wyczerpane walkami podczas ofenzywy austryackiej, że wyrzekły się narazie wszelkiej akcyi poważniejszej, natomiast uzupełniały swe mocno przerzedzone szeregi i gromadziły nowe zapasy materyału wojennego.

Wojna austryacko-serbska. W styczniu rozpoczęto ostrzeliwać stolicę Serbii, Belgrad, w lutym po większej części panował spokój. Tylko od czasu do czasu Serbowie ostrzeliwali austryackie miasta nadgraniczne, szczególnie Zemlin. Dnia 14 lutego nastąpił wybuch prochu w twierdzy serbskiej, Semendria.

W marcu toczyły się starcia nad Dunajem i Sawą.

W kwietniu powtórzyło się ostrzeliwanie Belgradu przez Austryaków, a Orsowy przez Serbów.

W ciągu maja, czerwca, lipca, sierpnia i większej połowy września toczyły się tylko starcia pograniczne.

Dnia 19 września rozpoczęła się wreszcie wielka ofenzywa niemiecko-austryacko-węgierska przeciwko przeciwnikom na Bałkanach. W dniu tym artylerya niemiecka i austryacka rozpoczęła ostrzeliwać stanowiska serbskie nad Sawą i Dunajem, oraz twierdzę belgradzką. Akcya artyleryi, oraz drobne starcia trwały do końca miesiąca.

Wojna austryacko - czarnogórska. Na terenie czarnogórskim od stycznia do października toczyły się tylko starcia pomniejsze. Wojska czarnogórskie obsadziły maleńki skrawek Hercegowiny i usiłowały się posunąć ku Serajewu, do czego nie dopuściły wojska austryacko-węgierskie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna, 16 stycznia.

Wschodni i Bałkański teren walk.

Wogóle położenie jest niezmienione.

Zachodni teren walk:

Monitor nieprzyjacielski ostrzeliwał bez żadnych skutków okolice Westendy.

Anglicy strzelali do wnętrza miasta Lille. Dotychczas stwierdzono tylko niewielkie szkody materyalne, wynikłe od pożaru.

Na froncie miejscami ożywione walki ogniowe, oraz działalność wybuchowa.

Naczelne Dowództwo Armii.

Komunikat austryacki:

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 16 stycznia.

Rosyjski teren walk:

Nowa ciężka klęska, jaką ponieśli Rosyanie w dniu ich nowego roku na granicy bessarabskiej, spowodowała wczoraj nową pauzę w walce, która od czasu do czasu przerywaną była ogniem dział o zmiennej sile.

Na południu od Karpiłówki na Wołyniu oddział ochotniczy napadł na rosyjską pozycyę czołową i zniósł jej załogę.

Pozatem nie wydarzyło się nic szczególnego.

Bałkański teren walk:

Na północ od Grahova toczą się walki pościgowe. W okolicy tej w ręce naszych wojsk dostało się 250 Czarnogórców, oraz pełny magazyn amunicyi.

Liczba wziętych w ostatnim czasie pod Berane jeńców przekracza 500.

Włoski teren walk:

Na froncie Pobrzeża wzmógł się ogień armatni na Monte San Michele, oszańcowania mostowe Gorycyi i Tolmeinu, oraz na Mrzli Vrh, jednak bez żadnych przedsięwzięć piechoty nieprzyjacielskiej.

Zdobycie przez pułki piechoty Nr. Nr. 52 i 80 Kirchenrücken pod Ostawiją o czem donosiliśmy wczoraj, zakończyło się wzięciem do niewoli 933 jeńców, w tej liczbie 31 oficerów, oraz zdobyciem 3 karabinów maszynowych i 3 przyrządów do rzucania min.

Również przy oszańcowaniach mostowych Tolmein wojska nasze zajęły jeden rów.

Na froncie tyrolskim ożywiły się walki artyleryi w odcinkach Schluder i Lafraun-Vielgereuth.

Pośród swych rodzinnych gór, trzymając straż na zagrożonej granicy swego kraju, obchodzą dziś z bronią w ręku jubileusz stuletni istnienia Tyrolscy Strzelcy Cesarscy. Z wdzięcznością wspomina siła zbrojna zarówno na północy jak i na południu pełne chwały czyny tych wojsk dzielnych, w których szeregach żyje duch bohaterów z r. 1809 i które zdobyły sobie świeżo niewiędnące nigdy wawrzyny w wielkich zapasach chwili obecnej.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer
Feldmarszałek - porucznik.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 16 stycznia.

Główna kwatera donosi 15 stycznia.

Front kaukaski. W nocy 10 stycznia nieprzyjaciel zaczął najpierw małemi siłami ataki i napady przeciw lewemu skrzydłu naszego centrum. Usiłowania te zostały odparte. Dnia 11 i 12 stycznia nieprzyjaciel przeszedł ze świeżymi posiłkami do ogólnej ofenzywy na froncie 150 kilometrów między górą Karadag, na południu od rzeki Arax, a Ichhanem, na południe od Milo.

Walki, jakie się tam prawie pięć dni gwałtownie toczyły, miały przeważnie bieg pomyślny, dzięki nieporównanej odwadze naszych żołnierzy, którzy prawie na wszystkich odcinkach przechodzili do kontrataku.

Według otrzymanych świeżo wiadomości przebieg walk na poszczególnych odcinkach przedstawia się, jak następuje:

1. W dniach 9, 10 i 11 stycznia kilkakrotnie podjęte przez Rosyan słabemi siłami ataki w okolicy Ichhanu aż do rzeki Id, odparte zostały kontratakami na bagnety. Setki przeciwników zostały na placu.

2. W nocy z 12 stycznia nieprzyjaciel wykonał atak znacznemi siłami na wysunięte pozycye w odcinku między rzeką Arax i górą Karadaglo, znajdującej się w stronie południowej. Wojska nasze, mając przeciw sobie czterykroć silniejszego nieprzyjaciela, przeszły w kilku punktach do ataku i zadały przeciwnikowi ciężkie straty. 13-go stycznia przed południem gwałtowny atak rosyjski po zaciętej walce obustronnej pomiędzy piechotą a artyleryą, został rozbity. Po południu nieprzyjaciel zaatakował wszystkie nasze wysunięte w tym odcinku stanowiska. Rosyanie, którzy zdążyli dostać się do niektórych naszych rowów ochronnych, zostali z nich wyparci atakiem na bagnety.

3. W nocy z 11 stycznia nieprzyjaciel zaatakował nasze stanowiska w odcinku między północnym brzegiem rzeki Arax aż po wąwóz Narman, lecz został wyparty kontr-

atakiem wojsk naszych. Przy tej okazyi zadaliśmy nieprzyjacielowi dosyć ciężkie straty i zdobyliśmy dużą ilość broni, oraz dwa karabiny maszynowe. Jeden z naszych oddziałów, otoczony na p[illegible]oc od Kizlar-Kale przeważającemi siłami nieprzyjaciela, przebił się dzielnie przez linie nieprzyjacielskie i cofnął się na swoje dawne stanowiska, zadając przytem Rosyanom dosyć ciężkie straty. 13 stycznia po południu nieprzyjaciel musiał ustąpić z części swoich stanowisk, wyparty przez nasz atak na wschód od Azabu. Drugi atak, wykonany przez nas na północny-wschód od wymienionej miejscowości, a na wschód od Kizlar-Kale, wobec wielkiej śnieżycy, nie mógł być dokonany.

4. W nocy z 12 stycznia obustronny ogień działowy i rzucanie bomb w odcinku między Narman i Ichhanem. Atak nieprzyjaciela 12 stycznia przed południem pod Arab-Gadek został odparty. Rosyanie stracili przeszło 100 zabitych. 13 stycznia dwa ataki rosyjskie pod Karadagh skończyły się najzupełniejszą klęską nieprzyjaciela. W ciągu ostatniej bitwy oficerowie nasi z rewolwerami w rękach, a nasi grenadyerzy z okrzykami na cześć sułtana, wśród śpiewów hymnu narodowego rzucili się na wojska nieprzyjacielskie i zmusili je do bezładnej ucieczki.

Jeńcy wzięci w tym odcinku opowiadają, że w czterodniowych walkach każdy z ich pułków stracił conajmniej 800 ludzi w zabitych.
Na innych frontach niema zmian.

Z powodu zdobycia Łowczenu.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berno, 16 stycznia.

Omawiając obecne położenie wojenne, Stegeman pisze na łamach „Bundu": Odmowa koalicyi w daniu pomocy swym sprzymierzeńcom, Serbii i Czarnogórzu, ma nietylko dla tych, lecz także i wogóle na cel wojenny koalicyi tak niszczące skutki, że trzeba sobie znowu zadać pytanie, czy rada wojenna koalicyi zdawała sobie z tego sprawę, że najprostszą przewagę strategiczną stanowiło danie w porę pomocy Serbii. Dzisiaj wiemy, że pomoc ta polegała tylko na nieszczęśliwej ofenzywie nad Wardarem, oraz na odstawieniu resztek armii serbskiej na Korfu. Obsadzenie Korfu wikła całe położenie jeszcze bardziej, a w każdym razie nie na korzyść koalicyi, chociaż przedewszystkiem dotyczy to Greków. Jasnem jest, że zdobycz Łowczenu, oraz obsadzenie Korfu wywrze we Włoszech silne wrażenie. Albowiem było zasadą polityczną Włoch nie dopuścić do tego, aby Austryacy opanowali Łowczen. Daremnie Włosi marzyli, aby zdobyć ją kiedyś, a obecnie muszą się przyglądać, jak to ważne stanowisko wschodnio-adryatyckiego brzegu przeszło w ręce Austryaków, którzy jeszcze w kwietniu gotowi byli wyrównać granicę nad Isonzo i zrzec się pretensyi nietylko do Łowczenu, lecz także i do Albanii. Wojna zmieniła warunki na Adryatyku.

Z Czarnogórza.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 16 stycznia.

Do dzisiejszego „Berliner Tageblattu" donosi specyalny korespondent tego pisma z głównej kwatery prasowej austryackiej: w Czarnogórzu nastał silny mróz ze śnieżycą, co utrudnia pościg przeciwnika i dowóz, a więc przedłuża posuwanie się naprzód. Pomimo to w ostatniej dobie poczyniono nowe zdobycze, zajęto Spizzę i Putomore wzdłuż wybrzeża adryatyckiego. Dzięki temu najważniejszy port Czarnogórza, Antivari, poważnie jest zagrożony. Jedyna linia kolei wązkotorowej w całym kraju, z Antivari do Virpazar również jest zagrażona, wobec czego cały kraj już jest faktycznie odcięty od Włoch.

Jak gwałtowny był atak na Cetynię, widać z tego, że w ręce atakujących wpadł cały arsenał czarnogórski, znajdujący się w Cetynii, mianowicie 154 starych [illegible] nowych dział, 10,000 karabinów, 10 karabinów maszynowych, mnóstwo amunicyi i materyału wojennego. Do newoli wzięto 300 czarnogórskich żołnierzy. Reszta uciekła w nieporządku.

Z powodu zniszczenia mostów.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Lugano, 16 stycznia.

W sprawie zniszczenia mostów nad Strumą telegrafuje Magrini, że generał Sarrail udzielił wyjaśnienia, w którem powiedział, iż zmuszony był rozkazać wysadzić te odległe mosty, ponieważ pułkownik grecki, Pallis, zawiadomił, iż w razie wkroczenia Niemców lub ich sprzymierzonych Grecy cofną się bez bitwy, wobec czego przeciwnicy mogliby zagarnąć w swe posiadanie drogę żelazną do Salonik.

Wiadomości wojenne.

Łowczen.

Z chwilą zdobycia Łowczenu można liczyć się z tem, że los Czarnogórza już został zdecydowany. Łowczen jest świętą górą Czarnogórców. Stanowiła ona ostateczną i pewną kryjówką dla dzielnych synów czarnych gór, którzy po stoczeniu krwawych walk z odwiecznym wrogiem, Turkami, uchodzili tu i czekali chwili, w której nieprzyjaciel w obawie przed śmiercią głodową opuszczał ten ubogi w żywność kraj...

Zbliżając się okrętem ku zatoce Cattaro zdaleka już spostrzega się Łowczen. Dzięki swej ogromnej wysokości (3,240 stóp) panuje ona nietylko nad zatoką Cattaro, lecz także i nad całą zachodnią częścią Czarnogórza. Jadąc drogą z Cattaro do Cetynii i dalej do Rieki, a także do jeziora Skutari, wszędzie się widzi Łowczen. Na szczycie góry wznieśli Czarnogórcy skromną kapliczkę jako pomnik ich wielkiemu pieśniarzowi i władyce, Piotrowi II.

Już przed wieloma laty Czarnogórcy uzbroili Łowczen ciężkiemi działami, paszcze których skierowane były ku zatoce Cattaro. Od chwili kryzysu aneksyjnego uzbrojono Łowczeń jeszcze bardziej przez wzniesienie na nim, oraz na wszystkich dojściach fortyfikacyi. Z wybuchem wojny obecnej ustawiono na Łowczenie ciężkie działa francuskie, obsługiwane przez załogę francuską.

Austryacy dokonali wielkiego dzieła przez zdobycie tej góry, pokrytej głębokim śniegiem, a obecnie ustawiają na niej swe ciężkie, dalekonośne działa. W ten sposób pierścień dookoła Czarnogórza zacieśnia się coraz bardziej i coraz groźniejsze stosunki ekonomiczne zaczynają panować wewnątrz kraju.

O wojsku czarnogórskiem.

Siły wojskowe Czarnogórza, przeciwko którym prowadzi ofenzywę armia austryacko-węgierska generała Koevessa, liczą około 30.000 ludzi piechoty i 1.700 ludzi artyleryi. Do nich doliczyć należy jeszcze około 30.000 Serbów, którzy walczą obecnie w szeregach wojsk króla Mikołaja. Wogóle więc jest to dość znacząca armia, gdy się weźmie pod uwagę trudności terenowe w górach Karstu. Z chwilą, gdy rozpoczęła się ofenzywa austryacko-niemiecka przeciwko Serbii, Czarnogórcy silnie umocnili stanowiska swoje, zwłaszcza na Łowczenie, Pestingrad, oraz stanowiska, panujące nad przejściem Duga.

Na froncie Łowczen armią czarnogórską dowodził ks. Piotr, syn króla Mikołaja, oraz generał Martynowicz, który odegrał dużą rolę podczas wojny bałkańskiej. Dodać należy, że „junacy" czarnogórscy są nadzwyczaj odważni i waleczni tak, że każdy kawałek terenu odbierany im jest wśród zażartych walk. Czety, t. j. kompanie, nie stanowią formacyi zamkniętych. Junacy bronią dziś swej wsi, jutro zaś walczą zupełnie gdzieindziej. Nie poddają się oni, ponieważ jest to u nich hańbą. Swych rannych i zabitych starają się zawsze unieść.

Studenci szkół wyższych na wojnie.

Liczba słuchaczy szkół wyższych w monarchii austro-węgierskiej wynosi w czasie pokoju od 40,000 do 45,000 uczniów. Z liczby tej około 30,000 t. zn. 60 proc. służy w wojsku. W Niemczech przed wybuchem wojny było słuchaczów studyujących w uniwersytetach i politechnikach 79,000; w tem 8,500 cudzoziemców i 4,800 kobiet. Obecnie, jak podają pisma niemieckie, zapisało się do tych szkół 19,000, z tego 2,500 cudzoziemców i 5,000 kobiet. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nieobecni w salach wykładowych studenci znajdują się niemal bez wyjątku w polu. Udział zatem uczniów szkół wyższych w armii oceniać można w czasie obecnym na 54,000 do 55,000 ludzi, t. zn. 81 proc. wszystkich słuchaczów w czasach pokoju. Uniwersytety dostarczyły armii około 42,500 żołnierzy, t. j. 78 proc. słuchaczy, politechniki 8,500 (88 proc.), wyższe szkoły rolnicze 700 (87 proc.), szkoły handlowe 1,300 (72 proc.), szkoły górnicze 550 (90 proc.), szkoły leśnictwa blisko 100 proc., tak, że ich w czasie wojennym wcale nie otwarto.

Ze Skodaru.

Ze Skodaru donoszą, że konsulowie obcych mocarstw przenieśli swe urzędy do Alessio w Albanii.

Rząd czarnogórski przybył tu wczoraj. Podgorica i Niksic zostały przez Czarnogórców opuszczone.

Angielskie i francuskie okręty dostarczyły do Albanii żywność dla 150,000 Serbów.

Sazonow o wojnie.

Pisma włoskie donoszą, że rosyjski minister spraw zagranicznych Sazonow, oświadczył w rozmowie z pewnym dziennikarzem amerykańskim, iż wypadki na Bałkanie nie mają żadnego wpływu na operacye, jakie rozegrają się w Polsce i Belgii, gdzie zapadnie ostateczna decyzya. Ros[illegible] nie myśli teraz o zawarciu pokoju oddzielnego, chociaż w sprawie tej czynione były z różnych stron kroki poważne. Rosya przetrwała najgorszy kryzys wojenny i walczyć będzie do ostatka.

Nowi wodzowie rosyjscy.

„Russkij Inwalid" podaje do wiadomości nazwiska wodzów nowych armij rosyjskich. Są nimi generałowie Litwinow, Plehwe, Loedsz i Rauch von Traubenberg. Ostatni dowodzi armią mińską, a Litwinow armią rowieńską.

Jeńcy włoscy w Rosyi.

Według doniesień prasy rosyjskiej, do Moskwy powrócił konsul włoski Padurelli, który jeździł w celu dokonania oględzin obozów koncentracyjnych, w których ulokowani są jeńcy austryaccy pochodzenia włoskiego. Jeńców takich znajduje się w Rosyi około 3-ch tysięcy. Wszczęli oni za pośrednictwem Padurelliego starania o pozwolenie na wyjazd do Włoch, w celu wstąpienia do szeregów włoskich. Starania te zostały uwzględnione i, jak donosi „Utro Rossii", wzięci do niewoli rosyjskiej austryaccy żołnierze pochodzenia włoskiego zostaną już w najbliższej przyszłości odesłani z poszczególnych obozów rosyjskich do Włoch. (WAT).

Obrazy na amunicyę.

Paryski „Journal" donosi, że rosyjski handlarz obrazów, Mikołaj Riabuszinskij, wywiózł słynny ze zbiorów hr. Kutuzowa około 30-u obrazów do Ameryki, gdzie je ma wystawić na licytacyę. Obrazy te mają wartość przeszło 500 milionów franków. Są to wyłącznie oryginały największych mistrzów pędzla. Za osiągnięte z licytacyi pieniądze ma być w Ameryce nabyta amunicya dla Rosyi.

Serbowie w Albanii.

Korespondent berlińskiego „Lokal Anzeigera" donosi ze Stokholmu, że według otrzymanych przez „Russkija Wiedomosti" doniesień od swego korespondenta, serbski attache wojskowy, Boewicz, twierdzi, iż pomimo pomocy włoskiej sytuacya resztek armii serbskich w Albanii jest nie do zniesienia. Serbowie opuszczą zupełnie Albanię i udadzą się na inny teren wojenny. W dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że przyszłym terenem walk może się stać tylko wschód. Ogólnie przypuszczają, że po przeprowadzeniu reorganizacyi, na którą potrzeba trzech tygodni czasu, do Salonik odjedzie 100.000 Serbów. Serbskie kierownictwo wojskowe postanowiło wojsko serbskie zatrudnić w Salonikach.

Sympatye albańsko-austryackie.

„Daily Chronicle" pisze: W walce przeciwko Serbii i Czarnogórzu Austryacy mogą liczyć nietylko na przewagę swej artyleryi, lecz także i na uczucia przyjazne ludności, zamieszkałej w Albanii północnej. Ludność ta już dawniej dopomagała w walce przeciwko Serbii i Czarnogórzu. Cofający się Czarnogórcy przeszkodzili Albańczykom w zburzeniu mostu nad rzeką Lim, oraz stanowisk pod Berane.

Lądowanie w Santi Quaranta.

Dziennik ateński „Hesperin" donosi o mającem nastąpić lądowaniu Anglików i Francuzów w Santi Quaranta, na południu od Durazzo.

Sensacyjny zamach.

Do Bukaresztu donoszą z Rzymu co następuje: Policya medyolańska wykryła przygotowania do wielkiego zamachu. Znaleziono ogromną ilość dynamitu przy pomocy którego zamierzano wysadzić w powietrze zabudowania wojskowe w Piemoncie oraz zburzyć drogę żelazną wiodącą do Turynu. „Gazetta Ticinese" dodaje: Projektowany zamach ma o tyle wielkie znaczenie, że zamieszane w nim są osoby należące do sfer dyplomatycznych. Dokonano licznych aresztowań.

Ewakuacya Nancy.

„Petit Journal" donosi, że zawartość muzeum w Nancy przewieziono do Troyes. Trzy wagony z dużej wartości malowidłami przybyły już na miejsce nowego przeznaczenia.

Ostatnie telegramy.

Zmiana planu działania.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Bazylea, 16 stycznia.

Według „Basler Nachrichten" sprawozdawca wojenny „Russkich Wiedomosti" donosi z frontu południowego armii rosyjskich, że opór austryacki przeszedł wszelkie oczekiwania, wobec czego należy oczekiwać zmiany rosyjskiego planu działania.

Wstrzymanie zapomóg.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Frankfurt n. M., 16 stycznia.

„Frankfurter Zeitung" donosi: Rosyjski minister finansów zamierza, według „Dnia", powstrzymać wydawanie zapomóg rosyjskim poddanym przebywającym w krajach neutralnych, w celu zmuszenia ich do powrotu do Rosyi, ponieważ wśród nich znajduje się wielu należących do wojska. W Argentynie zgłosiło się 60 zdolnych do wojska Rosyan. W Szwajcaryi liczba Rosyan wzrasta stale.

Poseł rosyjski w Serbii zawiadomił, iż zerwał stosunki z centralnym komitetem zapomogowym, ponieważ stanowi on centrum elementu rewolucyjnego uniwersytetu szwajcarskiego.

Zdanie Bratianu.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Budapeszt, 16 stycznia.

Przebywający na terenie greckim sprawozdawca „Az Est" donosi: Według dzienników bułgarskich na wiadomość o odwrocie z pod Dardaneli rumuński prezes ministrów, Bratianu powiedział co następuje: „Upadek tej akcyi wskazuje bez zaprzeczenia na słabość koalicyi, oraz na niezdolność polepszenia jej strategicznego położenia. My jednak nie wmieszamy się do wojny, gdyż kraj nasz stałby się wówczas widownią walk. Musimy zaczekać na wynik ofenzywy wiosennej.

Odbudowa Gorlic.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Budapeszt, 16 stycznia.

Z Krakowa donoszą: Miasto Gorlice będzie odbudowane. Przybyli tam już inżynierowie, którzy zdejmują odpowiednie plany. Władze wojskowe na pamiątkę stoczonej w dniu 1 maja bitwy postanowiły wznieść duży pomnik. Budowę już rozpoczęto.

Dalsze aresztowania w Salonikach.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 16 stycznia.

Do „Petit Parisien" donoszą z Salonik: Aresztowania trwają. Dalsze osoby, w ich liczbie kobiety, zostały aresztowane pod zarzutem szpiegostwa, przechowywania broni i udzielania nieprzyjacielowi wiadomości o przesuwaniu wojsk. Aresztowanych umieszczono na okręcie. Wiele interesujących dokumentów opieczętowano.

Narady króla włoskiego z ks. Daniło.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Paryż, 16 stycznia.

„Petit Journal" donosi z Rzymu: Nieoczekiwany powrót króla nastąpił w celu naradzenia się z księciem Daniło nad środkami pomocy dla Serbii i Czarnogórza, oraz nad pytaniem, czy dla Włoch istnieje konieczność wzięcia udziału w wojnie koalicyi na wszystkich frontach, a szczególniej na tych, na których wystąpienie Włoch byłoby najskuteczniejsze.

Burza i powódź.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Amsterdam, 16 stycznia.

Na wyspie Marken, na północ od Amsterdamu, z powodu wysokiego stanu wody i panującej burzy, zniszczoną została prawie cała flota rybacka.

Z rozmaitych części zalanego okręgu donoszą, że woda poczęła opadać. Do Amsterdamu przybywają bez przerwy uciekinierzy wraz z uratowanem bydłem. Królowa odwiedziła dziś okolicę starej komory na północ od Amsterdamu, aby przekonać się osobiście o pomocy, udzielanej poszkodowanym. Straty wynoszą kilka milionów guldenów.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Antoniego Op.
Jutro: Katedry św. Piotra.

Koncerty.

Sala koncertowa. Dziś koncert Ł. O. S. Dyr. Aleks. Türner. Solistka Kamińska-Latoszyńska.

Wystawa.

Sala Grand Hotelu. Wystawa rysunków Artura Szyka.

Rocznice.

Dnia 17 r. 1649. Odbyła się w Krakowie koronacya króla Jana Kazimierza.
" 1732. Urodził się na Wołyniu król późniejszy, Stanisław August Poniatowski.
" 1831. Deputacya nadzorcza sejmowa wzywa generała Weyssenhoffa na wodza naczelnego; w zastępstwie jego obejmuje tymczasowe dowództwo generał Klicki.

Feljetonik.

Po ślizgawicy.

Wszystko co piękne, krótko trwa, więc i ślizgawica się skończyła.

A szkoda. Dziś tak trudno o zdrowy śmiech i godziwą rozrywkę. Ślizgawica ożywiła zdrętwiałe myśli i zbudziła drzemiącą na dnie dusz ludzkich wesołość. Śmiał się i radował pan i niewolnik, pluto — i demokrata, lekarz i pacyent, buchalter i jego pomocnik, kamienicznik i stróż — ten najbardziej.

Wszystkich napadła szczera, niekrępowana wesołość. Najpoważniejsi ludzie jęli naraz figlować jak dzieciaki niesforne. To podrygiwali zabawnie, to truchcikiem chadzali, to podskakując z wdziękiem, imali się za szyję, głowę, nogi, łopatki. Widziałeś wrogów zaciętych, obejmujących się czule, zięcia wiszącego na szyi teściowej, głowę starca na łonie nie — Zuzanny, poważnego radcę siedzącego na własnym kapeluszu, dentystę z parasolem w oku — słowem to wszystko, co tylko w porządnym kinematografie za pieniądze oglądać można.

A teraz minęło to, jak „sen jaki złoty". Skończyła się zabawa, minęło wesele. I co pozostało? Flaga, błoto, smętek, nuda... Twarze znów zasępione. Pogotowie śpi. Stróże się nie śmieją.

Może jednak wrócą te urocze chwile „ślizkiej zabawności", a z nią piękne wesołe tany uliczne— jedyne w tym karnawale.

Napewno wrócą.

Historya się powtarza, dlaczegóżby ślizgawica powtórzyć się nie miała.

Banzaj.

Kronika łódzka.

Nowe przytulisko dla dzieci żydowskich.

Wczoraj w południe odbyło się uroczyste otwarcie „Przytuliska dla biednych dzieci w. m.". Instytucya ta powstała z inicyatywy grona pań z panią Maurycową Poznańską na czele.

Sukcesorowie Markusa i Teresy Silbersteinów ofiarowali czasowo na cel powyższy dom przy ul. Południowej 66, specyalnie wybudowany i urządzony na schronisko dla sierot. Niezależnie od tego sukcesorowie ofiarowali z procentów od legatów małż. Silbersteinów po 500 rb. miesięcznie za cały czas istnienia przytuliska w tym domu. Narazie projektowano tam pomieszczenie dla 200 dzieci, następnie jednak liczbę tę podwojono, głównie dzięki temu, że gmina żydowska udzieliła przytuliskowi subsydyum z funduszów, otrzymanych od Arcybiskupa warszawskiego. Subsydyum to wynosić ma 1,200 rb. miesięcznie w ciągu 5 mies. Gmina zastrzegła sobie jednak, że pierwszeństwo będą mieć dzieci rezerwistek. Prócz tego zebrano drogą dobrowolnych ofiar na wydatki bieżące 2,000 rb. i na odzież 550 rb., a nadto od rodziny Poznańskich otrzymano 500 rb.

Z tanich kuchni robotniczych.

Dziewiąta tania kuchnia robotnicza przy Związku zawodowym robotników - rzeźników przy ul. Franciszkańskiej pod Nr. 10 została obecnie powiększoną i wydaje teraz do 1200 obiadów dziennie.

Centralny zarząd tanich kuchni robotniczych zakupił 285 korcy ziemniaków z okolic Łodzi. Ilość ta usunie na pewien czas brak ziemniaków w kuchniach.

Nowa tania kuchnia.

Przy ul. Widzewskiej 121 otwarto wczoraj nową tanią kuchnię dla biednych żydów. Kuchnia ta ma wydawać 800 obiadów dziennie.

Z placów sprzedaży węgla.

Przy sprzedaży węgla na placach Wydziału sprzedaży zauważono niedozwolone spekulacye, a mianowicie wielu oszustów wykupowało karty pozwolenia na wjazd do placów węglowych, a następnie sprzedawało je za drogie pieniądze tym osobom, które nie chciały wyczekiwać swej kolei w szeregu, oraz dodonywało innych tego rodzaju machinacyi. Wobec tego na placach zaprowadzono obecnie kontrolę policyjną.

Zebranie ziemian.

W sobotę ubiegłą w lokalu Tow. rolniczego przy ul. Widzewskiej pod Nr. 50, pod przewodnictwem p. Malcza odbyło się zebranie obywateli ziemskich. Po omówieniu spraw natury gospodarczej o stanie obecnym ziemian rolników, wybrano trzech delegatów do komisyi szacunkowej dla powiatów łódzkiego i łaskiego.

Przymusowe egzekwowanie zaległych rat pożyczkowych.

Zarząd Towarzystwa pożyczkowego przy ul. Staro-Zarzewskiej pod Nr. 49 postanowił egzekwować sądownie od swych członków zalegające raty pożyczek. W ten sposób Zarząd zamierza uzyskać środki materyalne dla częściowych wypłat wkładów oszczędnościowych.

Biedacy. Wczoraj popołudniu wezwano Pogotowie na ul. Kamienną, gdzie lekarz znalazł kobietę lat około 30 z dzieckiem kilkomiesięcznem na ręku, która straciła przytomność wskutek zupełnego wyczerpania sił z głodu i nędzy. Nieszczęśliwą zaopiekowała się policya. Odstawiono ją do przytułku dla bezdomnych przy ul. Rokicińskiej.

Konfiskata skór. Kupcowi łódzkiemu, niejakiemu I. G. policya skonfiskowała transport skór, które tenże usiłował potajemnie wywieźć z Łodzi na prowincyę.

Teatr i muzyka.

Koncert symfoniczny.

Na dzisiejszym, XIII koncercie Ł. O. S. usłyszymy piękną uwerturę Czajkowskiego „Romeo i Julia", oraz VII symfonię Schuberta. Program uzupełni „Chór" z opery „Książę Igor" Borodina, oraz menuet Bocheriniego.

W wieczorze bierze udział artystka opery warszawskiej, p. Kamińska-Latoszyńska, która odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry aryę z opery „Aida", oraz „Króla olch" Schuberta.

Obwieszczenie.

Stosownie do § 25, rozdz. 1 i 7 Niemieckiej Ordynacyi Obrony Krajowej wszyscy rzeszanie niemieccy, którzy w bieżącym roku kalendarzowym kończą lat 20 lub są starsi, mają się zameldować do 1-go dnia lutego bież. roku, aby być przyjętymi do poborowego rejestru rekrutacyi, o ile nie otrzymali jeszcze ostatecznej decyzyi co do obowiązku służby wojskowej. Wspomniane wyżej osoby mają zgłosić się osobiście.

a) o ile mieszkają w Łodzi i powiecie Łódzkim — do Cesarsko-Niemieckiego Prezydyum Policyi, Promenada 14, pokój 51, pomiędzy 9 a 12 przed lub pomiędzy 4 a 6 po południu,
b) o ile zaś mieszkają w powiecie Łaskim i Brzezińskim — w urzędach powiatowych w Pabianicach i Brzezinach.

Dokumenta dowodowe (metryka, paszport, dowód losowy) mają być przy meldowaniu przyniesione z sobą.

Omieszkanie zameldowania pociąga za sobą kary podług prawa.

Łódź, dnia 16 stycznia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
podp. v. Oppen.

Obwieszczenie.

dotyczące zameldowania tytuniu krajanego.

Zlecenie co do piśmiennego zameldowania tytuniu krajanego w ogłoszeniu moim z dnia 22 grudnia 1915 r. zostało wielokrotnie nieuwzględnionym.

Jako ostateczny termin zameldowania naznaczam dzień 20 stycznia 1916 r. Tytuń, który po oznaczonym dniu zostanie znalezionym u handlujących, podlega pod ciężką karą konfiskacie bez wynagrodzenia.

Handlujący, którzy posiadają zapasy tytuniu (cienko krajany, grubo krajany, machorka), otrzymują ponowne wezwanie do natychmiastowego piśmiennego zameldowania Prezydyum Policyi swych całkowitych zapasów.

Zameldowanie to powinno zawierać:

Miejsce składu, ilość i gatunek (marka), wagę i wartość pojedyńczych pakunków lub też wagę i wartość nieopakowanego tytuniu krajanego.

Tytuniu nie wolno przed późniejszym opodatkowaniem lub przed innym urzędowym zarządzeniem zbyć, zużyć, przerobić lub ze składu usunąć.

Żyłka — wytwór cienko krajany lub też siekany, sprodukowany z drzewiastych korzeni i badyli rośliny machorkowej — nie podlega zameldowaniu.

Łódź, dnia 14-go stycznia 1916 r.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Policyi
von Oppen.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Podziękowanie.

Rektor politechniki warszawskiej, Zygmunt Straszewicz, rozesłał do pism warszawskich co następuje:

„Wraz z ogółem nauczycieli politechniki warszawskiej składam niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim instytucyom i osobom, które raczyły przesłać z okazyi otwarcia politechniki warszawskiej pozdrowienia i adresy.

Te, tak liczne i tak gorące, dowody sympatyi stanowią zapowiedź ścisłej łączności pomiędzy społeczeństwem a politechniką, w czem upatrujemy spełnienie jednego z najistotniejszych warunków pomyślnego rozwoju nowej placówki polskiej szkoły wyższej i czerpiemy podnietę do największych wysiłków, które wzięliśmy na nasze barki".

Uniwersytet ludowy na Pradze.

Praskie Koło Stowarzyszenia Robotników chrześcijańskich zwróciło się do zarządu Uniwersytetu Ludowego w Warszawie z prośbą, aby w celu umożliwienia szerszym sferom ludności robotniczej Pragi korzystania z działalności oświatowej Uniwersytetu Ludowego, otwarto na Pradze oddział tej uczelni. Lokal na pomieszczenie i wykłady ofiarowało Słow. we własnym domu przy ul. Tarchomińskiej Nr. 3. Propozycya ta została życzliwie przyjęta przez Zarząd Uniwersytetu Ludowego i przy poparciu licznych jednostek z pośród kół inteligencyi Pragi, należy się spodziewać szybkiego urzeczywistnienia tego pożytecznego projektu.

Nowe przepisy budowlane.

Zarząd miejski opracował projekt nowych przepisów budowlanych dla m. Warszawy. Obecnie projekt ten przedstawiony został do rozważenia i przyjęcia Komitetowi Obywatelskiemu, poczem przejdzie on do zatwierdzenia władz okupacyjnych.

W sprawie opłat od krów.

Centralne Towarzystwo Rolnicze otrzymało wyjaśnienie, że właściciele obór, którzy sprzedają mleko na potrzeby wojska, mogą starać się o zwolnienie swych krów od wyznaczonej opłaty. Podania w tej sprawie należy wnosić do naczelnika powiatu (landrata).

Przepustki do okupacyi austryackiej.

Wskutek otwarcia w Warszawie przedstawicielstwa Ces.-Kr. naczelnej komendy austro-węgierskiej nastąpiło pewne ułatwienie w otrzymywaniu przepustek na wyjazd do miejscowości na terytoryum okupacyi austryackiej. Podania w tej mierze należy składać, z dokładnem wymieniem miejsca i celu wyjazdu, do biura paszportowego na ul. Królewskiej Nr. 23. Biuro przesyła podania do kancelaryi pułkownika sztabu generalnego, von Paića, i, o ile przedstawiciel Austro-Węgier nie znajduje przeszkód, przepustki są wydawane po upływie 2 — 3 dni w biurze na ul. Królewskiej. Biuro zastępcy austryacko-węgierskiego bezpośrednio przepustek nie wydaje.

Telegramy.

Poczta miejska przy komitecie obywatelskim Warszawy przypomina, że nadsyłanie do Warszawy depesz podług umówionych adresów telegraficznych jest niedozwolone. Wobec tego leży w interesie osób i firm warszawskich, otrzymujących depesze podług dawniejszych adresów skróconych, zawiadomić swych korespondentów, aby zaprzestali posługiwać się skrótami, gdyż depesze takie nie będą doręczane adresatom. Należy więc podawać w depeszy nazwisko lub firmę i dokładny adres otrzymującego.

Wystawa adresów.

Dla studentów politechniki i uniwersytetu odbyła się wczoraj w pawilonie fizycznym wystawa nadesłanych adresów gratulacyjnych.

Pożar kościoła.

Wczoraj około godz. 10-ej przed wieczorem z kościoła kapucyńskiego przy ul. Miodowej, przez kopułę kaplicy św. Kajetana zaczął się wydobywać dym gęsty. Zaalarmowana straż ogniowa w sile trzech oddziałów natychmiast podążyła na miejsce.

Sprawdzono, że pożar wynikł z przyczyn niewiadomych w gmachu, gdzie mieści się sąd okręgowy, przy ul. Miodowej Nr. 10, w oficynie, w pokoju, gdzie złożone były akta sądowe

O godz. 2-ej ogień stłumiono.

Kościół, prócz zalania wodą, wewnątrz strat poważniejszych nie poniósł. Z zewnątrz spaliła się część dachu.

Konfiskata towarów. Policya kryminalna w Warszawie skonfiskowała u Rubena Lubelskiego znaczne zapasy papierosów bez banderoli niemieckiej. U J. B. Rakowera skonfiskowano duże zapasy skóry i wełny.

Samobójstwa. Edmund Dobieszak (Krucza 20), pracownik krawiecki, zażył trucizny i wkrótce, pomimo ratunku lekarskiego, zmarł. Był on pracownikiem w zakładzie P. Borkowskiego, ostatnio w Komitecie Obywatelskim m. Warszawy, w sekcyi odzieży i bielizny (Nowy-Świat 2), gdzie przed trzema tygodniami przestał pracować. Przyczyną kroku rozpaczliwego, jak się zdaje, były kłopoty pieniężne. W lipcu r. z. D. już raz usiłował otruć się spirytusem skażonym.

Albina Penkalowa (Mokotowska 31), żona stolarza, otruła się sublimatem z opium. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dz. Jezus, gdzie zmarła. Przyczyną rozpaczliwego kroku brak pracy i środków do życia i wynikające z tego powodu nieporozumienia małżeńskie.

Wybuch. Józef Łosowski (Solec 67), robotnik przy plantacyach miejskich nad Wisłą, znalazł w ziemi blaszane pudełko i przyniósł je do mieszkania. Żona Ł., 60-letnia Wiktorya, usiłowała je rozbić młotkiem. Nastąpił wybuch, który oberwał Łosowskiej cztery palce lewej ręki, córka zaś Ł., Katarzyna Łabędziowa, odniosła rany prawej nogi. Pomocy poszwankowanym udzielił lekarz Pogotowia, poczem Łosowską przewieziono do szpitala św. Rocha.

Napad na mieszkanie. Dwu opryszków napadło przy ul. Topiel Nr. 4 na mieszkanie p. Wacława Przedpełskiego, b. właściciela sklepu kolonialnego, a obecnie właściciela fabryki wód mineralnych. Napadu dokonano w biały dzień, około godz. 4 po południu, gdy w mieszkaniu był tylko sam p. Przedpełski. Złoczyńcy, grożąc p. P. rewolwerami porozbijali szuflady w biurku i stołach, zabrali złoty zegarek z takąż dewizką, wartości 120 rb., kilkadziesiąt rubli papierowych, korony i srebro, ogółem na sumę 50 rb. Następnie skrępowali panu P. ręce, zakneblowali mu usta, zamknęli go w łazience i wyszli, zamknąwszy za sobą drzwi na klucz. W kilka minut potem p. Przedpełski zdołał oswobodzić się z więzów, wybił szyby w oknie nad drzwiami łazienki i tą drogą wydostał się z zaimprowizowanego więzienia. Rabusiów dotychczas nie wykryto.

Teatr i muzyka.

W teatrze Wielkim dziś koncert symfoniczny pod dyr. p. Z. Birnbauma. Jutro „Tosca" Pucciniego z p. Margot-Kaftalówną w roli tytułowej.

W Rozmaitościach dziś „Noc listopadowa" Wyspiańskiego, która po dzisiejszem przedstawieniu na czas dłuższy zejdzie z repertuaru. Jutro „Ostatni z Jagiellonów" Lucyana Rydla.

W teatrze Polskim dziś i jutro baśń Maeterlincka „Ptak niebieski".

W teatrze Letnim w dalszym ciągu dziś i jutro „Szopka warszawska".

W Nowościach dziś i jutro „Piękna Helena" Offenbacha z panną Bellari i p. Gruszczyńskim w rolach głównych.

W teatrze Nowoczesnym (Jasna 3) „Awantura w redakcyi" Mark Twaine'a, oraz popisy muzyczno-wokalne i taneczne.

W teatrze Współczesnym (Mokotowska 73) dziś i jutro farsa-satyra Mieczysława Swobody „W okopach".

W teatrze Ludowym (Karowa 18) dziś i jutro melodramat „Dwaj malcy".

Z Baranowicz.

W tych dniach przybyło do Warszawy kilka osób z Baranowicz, pod Mińskiem, które zakomunikowały „Momentowi" trochę szczegółów o tem mieście.

Przed kilku miesiącami wybuchła tam cholera śród wojska rosyjskiego i mieszkańców; umierało dziennie około 200 osób. Mieszkańcy uciekli z miasta, w którem z 52.000 ludności zostało 5.700.

Dnia 23 września do miasta weszli Austryacy. Utworzył się Komitet Obywatelski.

D. 20 października Rosyanie bombardowali miasto, nie wyrządzając szkód. Po pewnym czasie wyszli Austryacy i miasto zajęli Niemcy, którzy są tam dotychczas.

Obecnie kilku członków komitetu obywatelskiego uzyskało pozwolenie na przyjazd do Warszawy w celu zakupienia produktów spożywczych dla Baranowicz. Warszawska władza niemiecka robi ułatwienia przybyłym delegatom, którzy otrzymają wszystkie produkty, z wyjątkiem mąki i cukru. Miejscowy komitet obywatelski ma się zamienić w wielką kooperatywę spożywczą dla całego miasta.

Pozycye rosyjskie znajdują się w Lachowiczach, skąd początkowo wysłano wszystkich mężczyzn w wieku lat 18 do 43; obecnie jednak wysłano stamtąd całą ludność.

Z Poznania.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej nadburmistrz zakomunikował zebranym, że władza wojskowa zniosła chwilowo — począwszy od dnia 13 stycznia — utrudnienia na dworcu kolejowym. Wyjazd z Poznania i przyjazd do miasta odbywać się zatem może bez legitymacyi. Oświadczenie to przyjęto z wielkiem zadowoleniem.

„Dziennik Poznański" donosi, że w związku z powyższem władza wojskowa zniosła straż policyjną na dworcu, która wypuszczała z miasta i wpuszczała do miasta tylko za legitymacyami. Obecnie każdy może się swobodnie poruszać na dworcu bez legitymacyi. Zaraz też przywrócono sprzedaż biletów „peronowych".

Centr. Kom. Obyw. w Rosyi.

Myliłby się, ktoby przypuszczał, że Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego nie istnieje. Przeciwnie, istnieje on w pełnym swym tytule, ale poza granicą Królestwa, mianowicie w Rosyi. Istnieje, a nawet ogłasza tygodniowe komunikaty, w których zdaje sprawę ze swej działalności. W jednym z tych komunikatów C. K. O. zaznacza, że, aczkolwiek w uszczuplonem gronie, na nowym terenie nie mógł zaprzestać swej dawniejszej działalności, ile że olbrzymia rzesza ludności wygnańczej nieodzownie pomocy z jego strony wymagała.

Ludność pozostała ta sama, — opiewa komunikat, — lecz znalazła się w odmiennych całkiem, niż poprzednio, warunkach. Należało zatem skompletować komitet, który obecnie składa się z 23 osób, a mianowicie wchodzą w skład jego pp.: ks. Seweryn Światopołk-Czetwertyński, baron Józef Dangel, Joachim Gallera, Stanisław Glezmer, Jerzy Gościcki, Paweł Górski, Władysław Grabski, Władysław Gutowski, Jan Harusewicz, Stanisław Jasinkowicz, baron Loepold Kronenberg, Aleksander Lednicki, Stanisław Leśniowski, Maryan Lutosławski, Franciszek Nowodworski, ks. Maciej Radziwiłł, Henryk Święcicki, Stanisław Wojciechowski, Jerzy Zdziechowski, Bronisław Załęski, Władysław Żukowski, Tadeusz Rutkowski i Fr. Jurjewicz.

Na odbytych posiedzeniach dokonano podziału na rejony, oraz wytknięto główne dziedziny dalszej pracy, jak pomoc pieniężna, tworzenie partyi, pomoc w odzieży, udzielanie pożyczek, wyszukiwanie zaginionych członków rodzin, wyjednywanie zapomóg żonom żołnierzy zapasowych, pomoc szkolna, otwieranie ochronek, przytułków itd.

Za główną wytyczną swej działalności C. K. O. postawił sobie zachowanie ludności polskiej dla kraju, gdy nastaną znów czasy normalne i pozwolą jej doń wrócić. Aby zadaniu temu sprostać, należało zorganizować opiekę nad ludnością wygnańczą, zorganizować samą ludność w jedną całość.

Za podstawowe ogniwo takiej organizacyi przyjął C. K. O. partyę wygnańców z przewodnikiem i ławnikami. Partye winny zastępywać ludowi polskiemu na obczyźnie gromadę wiejską i samorząd gminny. Obecnie C. K. O. doprowadził liczbę polskiego ludu, zorganizowanego w partye do 250.000, z liczbą około 3000 przewodników z pośród samego ludu. Ogółem zaś C. K. O. ma zaregestrowanych u siebie 327.000 wygnańców, którym udziela pomocy.

Instruktorzy C. K. O., w liczbie przeszło 200, formują partye i opiekują się niemi. Instruktorami kierują pełnomocnicy okręgowi (gubernialni), w liczbie 32. Wygnańcy, choćby byli w najdalszy kąt rzuceni, wiedzą, do kogo napisać. Pełnomocnik wysyła instruktorów celem niesienia pomocy na miejscu. Wynikiem tej organizacyi było przedewszystkiem to, że z 327.000 ludu polskiego, już zaregestrowanego, więcej niż połowa została rozmieszczona w guberniach frontu armii, a tylko mniej niż połowa w guberniach tylu, i to głównie przylegających, podczas, gdy z ludnością, niezorganizowaną było zupełnie inaczej, gdyż ludność ta uległa znacznemu rozproszeniu w oddalonych miejscowościach. Ludność tę właśnie teraz wszędzie C. K. O. odszukuje i formuje ciągle w nowe partye. Ogółem ludu polskiego wiejskiego na wygnaniu C. K. O. liczy na 400.000, z czego — jak wskazano wyżej — 327.000 zdołano już zorganizować.

Cała organizacya C. K. O. podzielona jest na rejony z osobnemi zarządami, oraz pełnomocnikami szczególnymi, członkami C. K. O., którzy w obrębie rejonu działają zgodnie z instrukcyami tegóż.

Rejony są następujące: 1) Zachodni z p. Wojciechowskim i p. bar. Danglem na czele, z siedzibą w Rosławlu; 2) środkowy — p. M. Lutosławski w Moskwie; 3) południowo-zachodni — p. P. Górski w Kijowie; 4) północno-zachodni — p. Gallera w Mohylowie; 5) południowy — p. Gutowski w Charkowie; 6) północny — z p. St. Jasinkowiczem w Petersburgu na czele, znajdujący się w chwili obecnej na stadyum organizacyjnem; 7) wschodni z Turkiestanem i Syberyą.

Rejony są w ciągłej styczności z biurem Wydatki w rejonach przy opiece nad liczbą 327.000 wygnańców były następujące: rejon północny otrzymał 81.000 rb.; rejon północno-zachodni — 352.000 rb.; rejon zachodni — 1.600.000 rb.; rejon południowo-zachodni — 144.000 rb.; rejon południowy — 368.000 rb.; rejon środkowy 690.000 rb.; gubernie wschodnie i Syberya — 178.000 rb.; ogółem do chwili obecnej rejony otrzymały 3.413.000 rubli.

Ponadto na zakup odzieży dla wygnańców C. K. O. wydał 450.000 rb., wydano zapomóg w centrali 75.000 rb., koszty administracyi 16.000 rubli.

Z życia wygnańców.

Wstrzymanie zapomóg wysiedleńcom.

Na jednym z posiedzeń komisyi międzyministeryalnej — jak donosi „Golos Moskwy" — A. Lednicki zakomunikował zebranym, że rząd nosi się z zamiarem zmniejszenia w najbliższej przyszłości zapomóg, udzielanych Komitetowi Polskiemu, motywując krok ten, że napływ wygnańców rzekomo ustał zupełnie, wobec czego i wydatki Komitetu Pol. powinny być obecnie znacznie mniejsze. Zgodnie z tem ostatnie subsydyum, otrzymane przez K. P. w listopadzie od departamentu dla sprawy wysiedleńców, w kwocie 250,000 rb., jest już tylko częścią tej sumy, o jaką Komitet prosił. Tymczasem zaś przytoczone twierdzenie rządu, jak zgodnie skonstatowali wszyscy obecni na zebraniu, jest zgoła bezpodstawne, gdyż o zmniejszeniu się teraz, w zimie, napływu wygnańców do Moskwy mowy nawet być nie może. Przeciwnie, z nastaniem chłodów coraz większa ilość ludzi potrzebuje energicznej opieki Komitetu, bez której musieliby zginąć. Trudno powiedzieć, jaki skutek wywrze memoryał, który, na wniosek prezesa uchwalono w tej sprawie opracować i przedstawić zjazdowi, zdaje się jednak nie ulegać żadnej wątpliwości, że „zanim słońce wzejdzie, rosa oczy niejednemu Polakowi na tułaczce wyje napewno".

Już obecnie, w myśl powziętej uchwały, Komitet zmuszony był wstrzymać na czas jakiś wydawanie ubrania i obuwia wygnańcom, znajdującym się w schroniskach miejskich. Rozpaczliwy krok ten, oczywiście, zrobiono z konieczności. Chcąc jednak choć trochę zmniejszyć w związku z tem cierpienia tułaczy polskich, Komitet postanowił poczynić starania, żeby sprawą zaopatrzania w odzież wysiedleńców w schroniskach miejskich zajął się sam zarząd miast. (WAT).

W pobliżu frontu.

Według doniesienia „Birż. Wiedomosti", Związek miast opracował następujący program organizacyi pomocy dla wysiedleńców w pobliżu frontu: Organizacyę pomocy obejmują miejscowe komitety związku. Środki pieniężne na ten cel mają być wydawane przez specyalną radę do spraw wysiedleńców. Podania o wyznaczenie środków składane są przez zjednoczony oddział związków. Terytoryum działalności na froncie określają komitety frontowe. (WAT.).

Choinka dla dzieci wysiedleńców.

Dzienniki moskiewskie rozpisują się sympatycznie o urządzeniu choinek dla dzieci polskich wysiedleńców, bawiących obecnie w Moskwie. Na ozdobienie choinek i łakocie wyznaczono po 50 kopiejek na każde dziecko. Społeczeństwo rosyjskie wykazało żywe zainteresowanie się tą akcyą, do której inicyatywa wyszła pierwotnie od moskiewskiego zarządu miejskiego. (WAT).

Pomoc Anglii.

Dzienniki moskiewskie zaznaczają, że do Moskwy przybyła w tych dniach siostra miłosierdzia angielskiego „Czerwonego Krzyża", Gerston, z towarzyszką Maderley. Celem przybycia jest organizacya pomocy dla wysiedleńców. Pani Gerston pracowała dawniej w Belgii, gdzie była ranna i nagrodzona orderem belgijskim, oraz medalem św. Jerzego. Obecnie pani Gerston i pani Maderley są delegatkami angielskiej ligi równouprawnienia kobiet, która zebrała znaczną sumę na pomoc dla wysiedleńców. W komitecie Związku miast dano im adresy instytucyj pomocy dla wysiedleńców. Z Moskwy obie delegatki mają zamiar udać się do innych miast, celem zaznajomienia się z organizacyą pamocy dla wysiedleńców i z ich potrzebami, poczem z Anglii mają podobno przybyć oddziały ratunkowe. Pierwszy taki oddział już przybył i organizuje w Petersburgu przytułek położniczy. (WAT).

Zamknięcie dostępu na Kaukaz.

Wobec rozkazu namiestnika Kaukazu, wzbraniającego wysiedleńcom dostępu na Kaukaz i do gubernii stawropolskiej, czasowy generał-gubernator okręgu kubańskiego ogłosił przemysłowcom, iż nie mają prawa sprowadzać robotników wysiedleńców, znajdujących się poza obrębem Kaukazu.

Wiadomość tę podaje „Nowoje Wremia" i „Riecz". (WAT).

Wieści z Rosyi.

Sejm finlandzki.

Minister stanu dla Finlandyi, generał Markow, w następujący sposób tłumaczył odroczenie otwarcia sejmu finlandzkiego korespondentowi dziennika „Russkoje Słowo": Kwestya zwołania sejmu — oświadczył generał Markow — od dłuższego czasu była przedmiotem ożywionych komentarzy na łamach prasy szwedzkiej i finlandzkiej. Jednocześnie wiele instytucyj i gmin Wielkiego Księstwa Finlandzkiego zwracało się do senatu z prośbą o zwołanie sejmu w r. 1915. Kwestyę powyższą rozpatrywały zarówno specyalna narada dla spraw Wielkiego Księstwa, jako też i Rada ministrów. Powzięto opinię, że zwołanie sejmu w chwili, gdy cała Rosya wytęża swe siły do walki z przeciwnikami, byłoby przedwczesne, a zarazem technicznie niewykonalne ze względu na spóźnioną porę.

Co się tyczy sejmu w 1916 r., który normalnie powinien być otwarty w lutym, będzie on zwołany w myśl manifestu ostatniego na mocy specyalnego ukazu cesarskiego w czasie, w którym cesarz uzna to za wskazane. (WAT).

Zwołanie Dumy.

Petersburski „Dień" notuje krążące w petersburskich kołach poselskich pogłoski, jakoby termin zwołania Dumy miał być znacznie przyśpieszony. Spodziewają się ogłoszenia aktu, zwołującego Dumę przed 20 stycznia. Z tych samych źródeł „Dień" podaje pogłoskę, jakoby przedmiotem rozpraw w Dumie miały być wyłącznie projekty praw w ten lub inny sposób dotyczące wojny. Żadnych kwestyj ogólniejszych rząd poruszać nie zamierza. (WAT).

Zgon warszawskiego archiepiskopa.

„Ruskoje Słowo" donosi, że w Petersburgu zmarł na chorobę sercową prawosławny archiepiskop warszawski Mikołaj. Urodzony w r. 1850, nosił on świeckie nazwisko Michał Sierow, szybko posuwał się po szczeblach karyery i w r. 1875 został archimandrytą, a w r. 1890 arcybiskupem Alaski. W r. 1906 wybrany został do Rady państwa, w której należał do skrajnej prawicy. Arcybiskupem warszawskim mianowany został w r. 1908.

Rozmaitości.

Śpiewaczka polska w Sztokholmie.

Występy p. Felicyi Kaszowskiej, warszawianki, obecnie primadonny „Metropolitan Opera Hous" w New Yorku, zapowiada prasa sztokholmska. Artystka nasza wystąpi na wielkiej sali akademii muzycznej. „Stokholms Tidningen" podnosi, że występy jej w koncertach paryskich Lamoureux'a spotykały się z powszechnem uznaniem krytyki. Przed kilkunastu laty p. Kaszewska występowała z wielkiem powodzeniem w rolach Wagnerowskich w operze darmsztadzkiej, oklaskiwana gorąco zwłaszcza przez polską młodzież studencką politechniki tamtejszej.

Zderzenia pociągów.

Na stacyi Fischau, pod Wiedniem, zderzyi się pociąg osobowy z lokomotywą, stojącą na torze. 31 osób, w tem 5 urzędników kolejowych odniosło rany, jedna osoba jest ciężko ranna.

Według doniesienia gazet z Morawskiej Ostrawy, na torze pomiędzy Boguminem a Frysztatem wykoleił się wagon pociągu miejscowego i spadł z nasypu. 40 osób odniosło rany, w tem 8 ciężkie.

Wykluczenie posła Liebknechta.

Gazety berlińskie zaznaczają, iż poseł Liebknecht został formalnie wykluczony z frakcyi socyalno-demokratycznej niemieckiej. Wykluczenie jego nastąpiło podczas środowego posiedzenia frakcyi; 60 członków stronnictwa oddało swe głosy za wykluczeniem i tylko 25 przeciwko wykluczeniu. Wykluczenie umotywowane zostało tem, że poseł Liebknecht nie postępował według obowiązków swych wobec frakcyi i działał na własną rękę.

Dział ekonomiczny.

Z hodowli koni.

Jedna z ważniejszych gałęzi gospodarstwa rolnego, hodowla koni w kraju naszym, wskutek długotrwałej zawieruchy wojennej, uległa zupełnej zagładzie. Wiele egzemplarzy cennych, i w hodowli nie dających się wprost oszacować pieniężnie,. przepadło bezpowrotnie. Nasze Towarzystwo wyścigów konnych, którego zadaniem jest popieranie hodowli koni pełnej krwi, zrobiło wszystko, co w danej chwili możliwe było, dla uratowania stadnin: ks. Lubomirskich, K. Grabowskiej, M. Bersona, A. Budnego, C. Baczyńskiego, A. Olszowskiego i innych.

Zasłużone, najstarsze stado w Krasnem Adama ks. Czartoryskiego, założone przez nieodżałowanej pamięci Ludwika hr. Krasińskiego, przestało egzystować, zasekwestrowane przez rząd rosyjski zaraz na początku wojny. Większej lub mniejszej rekwizycyi uległy wszystkie stadniny w Królestwie położone, również kilkanaście ogierów Towarzystwa wyścigów konnych, które były w dzierżawie u hodowców prywatnych.

Jak widać z pobieżnej tej notatki, straty są milionowe i dopiero statystyka powojenna wykaże, jak dotkliwie wojna odbiła się na hodowli polskiej.

Nafta w Warszawie.

Niespodzianie w ostatnich dniach staniała nafta. Sprzedawano ją w tych dniach po 56 kop. za kwartę. Jest to niewątpliwie następstwem wysokiej kary, nałożonej na kilku spekulantów, ukrywających zapasy. W obawie kary inni spekulanci wydobyli z ukrycia starannie chowane zapasy.

Naczelny Redaktor: **Cezar Zawiłowski**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie, A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Potrzebna osoba

władająca gruntownie językiem niemieckim, do **tłomaczeń piśmiennych** z niemieckiego na polski.

Wiadomość w administracyi „Godz. Polski", Piotrkowska 86.

Drukarnia A. Zielińskiego w Skierniewicach.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące.

Ceny umiarkowane.

HOTEL-Restaurant „Victoria"

M. Szpądrowska □ **Pułtusk.**

Ceny stałe. Uwaga!

Wyprzedaż 40% n. c. z. oraz Resztki

Korsiki i Satiny na suknie i bluzki od rb. 2 do 5. **Kostiumy i Szewioty** i różne tow. na męskie i damskie kostyumy od rb. 5 do 15. Zimowe oraz jesien. tow. na męskie i damskie palta w dobr. gat. od rb. 8 do 15. Oraz bawełniane, żałobne towary, a także na fartuchy i getry. **Cegielniana 43** czwarty dom od Piotrk. w podwórzu

Wielka oszczędność!

Kto chce mieć ubranie na 5 lat, niech nabędzie materjału **„Amerykańska Skóra"**. Posiadamy gotowe spodnie, bluzy, ubranka dla chłopców, plusze na ubrania.

Piotrkowska 165 m. 34.

Księgarnia i Skład papieru L. Kapłan KALISZ.

Ogłoszenia drobne:

Osoba starsza poszukuje na przychodnię zajęcia przy dzieciach, opieki nad domem, towarzyszki. Oferty pod „Z. C." „Godzina Polski". **Warszawa,** Chmielna № 10.

Udzielam korepetycyi lub lekcyi niemieckiego, francuskiego. Wiadomość: Warszawa, Nowogrodzka 25 m. 28 od 7½ wieczorem.

Poszukiwane mieszkanie, składające się z dwóch pokoi i kuchni, w śródmieściu. Oferty pod „K. S." w administracyi dzien. „Godzina Polski", Piotrkowska 86.